

Wydział Filozofii UW

Ocena rozprawy doktorskiej Pana mgr Grzegorza Wyczyńskiego

Kino i ideologia. Analiza filozoficzna wybranych zagadnień.

1. Uwagi ogólne

Recenzowana praca liczy sobie 231 stron i podzielona jest na wstęp, cztery rozdziały, zatytułowane odpowiednio „Ideologia i podmiotowość”, „Jak ideologia wchodzi do filmu?”, „Jak ideologia wychodzi z filmu?” i „Film i widzowie” oraz zakończenie. Na końcu znajdują się obejmująca 227 pozycji w języku angielskim i polskim bibliografia oraz zawierająca 38 tytułów filmografia.

Ta znacząca objętościowa praca stanowi w zasadzie próbę zarysowania (zarówno pod względem metodologicznym, jak i treściowym) możliwego pola problemowego dla ewentualnych badań nad zależnościami między dziełem filmowym a tym, co stanowi przedmiot pojęcia ideologii. Doktorant od samego początku daje do zrozumienia, iż zdaje on sobie doskonale sprawę z rozmachu przedsięwzięcia – jego wywód nie pozostawia wątpliwości, iż mamy do czynienia z autorem samoświadomym, a przy okazji, niezwykle (być może aż za bardzo) ostrożnym w kwestii ferowania własnych wniosków oraz bardzo starannym w kwestii określania granic roszczenia do ważności wysuwanych przez siebie tez. Pan Wyczyński, kreśląc ramy swego przedsięwzięcia wziął na siebie ciężar napisania pracy z oczywistych względów interdyscyplinarnej i niewątpliwie ciężar ten udźwignął. Jego kompetencji filmoznawczych nie chciałbym szczegółowo oceniać z uwagi na zakres moich własnych kompetencji jednak muszę przyznać, że swoboda oraz towarzysząca jej głębia i

wieloaspektowość analizy dzieła filmowego budzi moje uznanie. W kwestii zaś kompetencji filozoficznych autora jestem skłonny twierdzić, że autor prezentuje się nie tylko jako filozof całkowicie samodzielny (co nie jest być może szczególnie szokujące w przypadku dysertacji doktorskiej) ale przede wszystkim twórczy, proponujący inspirujące, wartościowe filozoficznie wglądy, które przynajmniej dla mnie stanowią źródło przekonania o tym, iż w przypadku Pana Wyczyńskiego jesteśmy świadkami początku niezwykle frapującej biografii filozoficznej.

2. Szczegółowa ocena pracy.

Grzegorz Wyczyński nie zamierza w swej pracy ani rekonstruować szczegółowo dorobku swoich poprzedników (których skądinąd, biorąc pod uwagę cel pracy, nie było w filozofii aż tak wielu), ani też epatować czytelnika nadmiernie szczegółowymi rozważaniami dotyczącymi poszczególnych, możliwych do wyodrębnienia w jego polu problemowym, przypadków. W zamian za to, proponuje on nam zwięzły (mimo objętości) traktat o charakterze w gruncie rzeczy metodologicznym, który ukazuje wszystkie najważniejsze stawki teoretyczne pojawiające się na styku problematyki analizy fenomenu dzieła filmowego i zagadnienia ideologii. Pozornie temat ten wydaje się nienowowy – ostatecznie kwestia zależności między filmem a ideologią była podnoszona wielokrotnie przez wielu autorów, których zresztą doktorant bardzo rzetelnie przywołuje. Grzegorz Wyczyński jednakże, jak na przyzwoitego, zakorzonego w szeroko rozumianym nurcie filozofii krytycznej myśliciela przystało, nie zamierza w swej pracy żadnego dotychczasowego osiągnięcia teoretycznego w interesującej go dziedzinie przyjąć za oczywiste. Nie tylko bowiem oczywiście kontrowersyjne pojęcie ideologii, ale i kina uznaje doktorant za wymagające poddania procedurze konceptualnej krytyki. Operując nieustannie na granicy praktyk teoretycznych tradycyjnie uznawanych za bądź ontologiczne, bądź epistemologiczne, Wyczyński nie tylko ujawnia jałowość tego typu podziałów ale też stawia przed czytelnikiem konieczność podejmowania dyskusji z proponowanymi rozwiązaniami niejako „w rzeczywistym czasie lektury.” Przynosi to zarówno

określone efekty poznawcze, niekiedy dość zaskakujące, ale i (co nie jest rzeczą bynajmniej obojętną w tekście filozoficznym) autentyczną satysfakcję intelektualną potencjalnemu czytelnikowi. Przyjęta strategia narracji ma rzecz jasna również swoje ograniczenia – każdy, kto po tekście Wyczyńskiego spodziewałby się choćby zarysowania osobistego stanowiska doktoranta w kwestii ideologicznego wymiaru kina dozna niewątpliwie zawodu. Być może za bardzo ulegając swemu swoście „metaproblemowemu” ujęciu, autor pozostawia nas co najwyżej z szeregiem znaków zapytania w niemal wszystkich podstawowych przestrzeniach własnych rozważań i na dobrą sprawę uświadamia nam co najwyżej ogrom zadań poznawczych pozostających do rozstrzygnięcia. Taki, nazwijmy to, „negatywny” wynik analiz jest rzecz jasna jak najbardziej zgodny z wymaganiami intelektualnej rzetelności jednakże w niejednym „niecierpliwym” czytelniku (a do takich osobiście się zaliczam) może wzbudzić pewne rozczarowanie. Nie znaczy to oczywiście, że wspomniane rozczarowanie znamionuje jakąkolwiek negatywną ocenę zaprezentowanej dysertacji. Jest być może wręcz odwrotnie - strategia Wyczyńskiego jest bowiem niewątpliwie w stanie „wybudzić z dogmatycznej drzemki” nawet czytelnika przekonanego o swej „radykałnie krytycznej” postawie teoretycznej, co samo w sobie jest już niewątpliwie wartością samą w sobie.

W związku z moją jednoznacznie pozytywną oceną przedłożonej rozprawy, w dalszej części recenzji pragnąłbym skupić się na zagadnieniach, które wydają mi się szczególnie warte podkreślenia. Za najbardziej udany fragment dysertacji uważam rozdział drugi, w którym doktorant w sposób niezwykle odkrywczy prezentuje nam kino jako fenomen daleki od oczywistości. Chodzi w tym przypadku nie tylko, a nawet nie przede wszystkim o zwrócenie uwagi na dalece nierównoważne zakresy znaczeniowe pojęć „kino” i „film”, co być może dla współczesnej filozofii kultury może być nawet rozpoznaniem zatracającym o banal ale o wprowadzenie do refleksji nad problematykę twórczości filmowej marksowskiego pojęcia „robotnika łącznego.” Zwrócenie uwagi na pozornie banalny ale jakże często pomijany fakt, iż

dzieło filmowe z racji swych ontycznych uwarunkowań dalekie jest od czegoś, co można określić mianem „aktem kreacji artystycznej indywidualności” jest niezwykle ożywcze dla refleksji nad fenomenem kina i chyba w sposób kategoryczny zamyka możliwość interpretowania obrazu filmowego na podobieństwo innych, bardziej tradycyjnych form uprawiania sztuki. Oczywiście, refleksja nad „przemysłem filmowym” nie jest niczym nowym, jednak w ujęciu Wyczyńskiego to nie ów przemysł, ale „kolektyw” (i to w dalece różnym od potocznego znaczeniu) staje w centrum zainteresowania. Dla autora jest to asumpt do umieszczenia w zupełnie innym kontekście problematyki ewentualnej „intencji ideologicznej.” Można by wręcz zapytać, czy (szczególnie w kontekście analizowanego przypadku *Blond Venus*) to nie przypadkiem społeczeństwo w swej totalności okazuje się ostatecznie autorem dzieła filmowego i czy, idąc dalej, kino nie jest przypadkiem opowieścią, którą zbiorowy podmiot przedstawia samemu sobie. Ewentualne heglowskie wnioski z takiego postawienia sprawy nie są rzeczą jasną przedmiotem refleksji doktoranta, jednak sam fakt, że są one w tym miejscu możliwe świadczy jedynie o potencjale intelektualnym tkwiącym w omawianym zagadnieniu.

Druga kwestia, która wydaje się w recenzowanej pracy szczególnie wartościowa, to zwrócenie uwagi na niejednoznaczną rolę widza nie tylko w odbiorze, ale wręcz we współtworzeniu fenomenu kina. Autor dysertacji z niezwykłą przytomnością wskazuje w swej pracy niejednokrotnie, że traktowanie publiczności jako biernego „odbiorcy” nie ma pokrycia w jakimkolwiek paradygmacie nauk społecznych, oraz że zarówno orientacje bardziej zorientowane empirycznie, jak i te czerpiące z tradycji filozofii krytycznej wskazują niedwuznacznie, iż we wszelkich badaniach związków między kinem a ideologią potencjalny teoretyk musi zmierzyć się z aktywnością poznawczą zbiorowego widza, rzecz jasna ze swej strony również już w jakiś sposób prefigurowaną przez istniejące struktury interpretacji świata społecznego. Konsekwencje teoretyczne tego rozpoznania są niewątpliwie daleko idące: kino

nie tylko może mieć intencje ewentualnego „wytwarzania” czy też „wzmocnienia” dowolnej ideologii ale jednocześnie zawsze musi się konfrontować z potencjalną „ideologiczną odpowiedzią” publiczności, która tym samym okazuje się równie nieodzownym przedmiotem badań w rozpoznawanym przez Wyczyńskiego polu problemowym. Konsekwencje, a mówiąc wprost, komplikacje badawcze wynikające z tego faktu wydają się oczywiste i bynajmniej nie upraszczają koniecznych w tej sytuacji strategii poznawczych.

Kilku słów komentarza wymaga w moim przekonaniu potraktowanie przez Pana magistra Wyczyńskiego tytułowego zagadnienia ideologii. W pierwszym rozdziale swej pracy dokonuje on bardzo fachowego, kompetentnego i jednocześnie krytycznego przeglądu najważniejszych teoretycznych problemów związanych z tym pojęciem, by ostatecznie podać własne jego rozumienie, wedle którego „ideologia stanowi (...) dyskurs służący wytwarzaniu względnie trwałych form podmiotowości (konserwatywnych lub opozycyjnych, jednak zawsze charakteryzujących się pewną otwartością, a przez to podatne na zmianę) i opierający się na materialnych praktykach; jako taka, kształtuje ona nie tylko stosunek ludzi do świata – jego postrzeganie, ocenianie, a także nakierowane na niego praktyki – ale również sposób w jaki przeżywają oni samo jej nabywanie, a więc procesy interpelacji.” (s. 59) Pomijając oczywisty błąd gramatyczny w nawiasie, muszę stwierdzić, że zaproponowane rozumienie, jakkolwiek bardzo świadomie odwołujące się do całej historii pojęcia być może właśnie z tej ostatniej przyczyny okazuje się w rezultacie niezadowalające. Przede wszystkim, doktorant z dobrodziejstwem inwentarza inkorporuje althusserowskie pojęcie interpelacji podmiotowej, co w zasadzie eliminuje możliwość skonstruowania jakiegokolwiek możliwej formy krytyki ideologii, która nie sprowadzałaby się do jałowej „krytyki dyskursów” dokonywanej (z uwagi na niemożliwość podmiotowości nieinterpelowanej ideologicznie) zawsze bądź immanentnie, bądź z pozycji agonistycznych. Teza o dyskursie interpelacyjnym wytwarzającym formy „względnie trwałe” i jednocześnie „charakteryzujące się pewną otwartością” niebezpiecznie

zbliża się do stwierdzenia, że „wszystko jest ideologią” a wskazanie na „materialne praktyki” niewiele tu pomaga, bo wszak trudno pomyśleć jakikolwiek dyskurs, który byłby od tego rodzaju praktyk odrębny. Zdaję sobie sprawę, że dzisiejsza refleksja nad istotą ideologii zaszła w swoistą ślepią uliczkę, i że propozycja jej jednocześnie ścisłej i krytycznej definicji nie jest sprawą łatwą, jednakże wydaje mi się, że zarówno erudycja jak i ogólna kultura intelektualna autora mogłaby z powodzeniem pozwolić mu na ciekawszą teoretycznie propozycję. Tym bardziej, że jest ona implicite obecna w całym recenzowanej pracy. Być może, przed ewentualną publikacją tekstu autor mógłby zastanowić się nad jakąś korektą w tym względzie szczególnie zważywszy, że mowa wszak o pojęciu tytułowym.

W podsumowaniu pragnę stwierdzić co następuje.

Rozprawa doktorska Pana Grzegorza Wyczyńskiego stanowi niewątpliwie oryginalną, pod wieloma względami nowatorską i niezwykle inspirującą pracę dotyczącą kluczowych problemów poznawczych wyznaczonych przez zestawienie na polu filozofii społecznej kategorii kina i ideologii. Za jej podstawowe zalety uważam 1) doskonale i krytycznie potraktowane zaplecze źródłowe, 2) jasny, spójny i z podziwu godną konsekwencją poprowadzony tok rozumowania, 3) budzącą uznanie samowiedzę metodologiczną autora połączoną z samodzielnością myślenia oraz kulturą filozoficzną, 4) nowatorskie ujęcie wielu zagadnień a wręcz, w kilku przypadkach, autorskie sformułowanie nowych przestrzeni badawczej eksploracji, 5) skromność intelektualną autora połączoną z brakiem tendencji do ulegania autorytatywnym modom filozoficznym.

Za największe wady uznaję 1) zbyt dużą rezerwę w formułowaniu własnych opinii, jakkolwiek po części wynika to z przyjęcia swoiście metafizycznego nastawienia, 2) zbyt częste błędy i nieporadności natury językowo-redakcyjnej, które znacznie zmniejszają przyjemność obcowania z tekstem.

Pomijając wspomniane kwestie, recenzowana praca zawiera pojedyncze tezy bądź sugestie, które niewątpliwie mogą budzić dyskusje czy wręcz polemikę. Nie jest to oczywiście wada a jedynie dowód, że praca napisana jest w sposób samodzielny, przez autora, który posiada określone przekonania filozoficzne, być może nawet zbyt rzadko ujawniane w sposób otwarty. Pozostaję w głębokim przekonaniu, że dysertacja Grzegorza Wyczyńskiego jest pracą wartościową, otwierającą nowe horyzonty w zakresie poruszanej problematyki. Nie jest zadaniem recenzenta wskazywanie doktorantowi możliwych ścieżek jego dalszego rozwoju intelektualnego, jednak pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że zarysowany w dysertacji horyzont interpretacyjny mógłby stać się fundamentem niezwykle ciekawego, wieloletniego i interdyscyplinarnego projektu badawczego.

Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o **dopuszczenie Pana Grzegorza Wyczyńskiego, autora rozprawy *Kino i ideologia. Analiza filozoficzna wybranych zagadnień* do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.**

Jan P. Uściński